№ 47. Kraków 27 Lutego — Niedziela. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 lutego.

Wczoraj i dzisiaj ogłoszone zostały następne bulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza.

Wiedeń 25go lutego 1853 r. o godzinie 4téj po południa.

21 Buletyn. Jego Cesarsko Królewsko Apostolska Mość czuje ciągłą ulgę, chociaż w przedniéj połowie głowy zwiększa się jeszcze gorącość po całych godzinach.

Radzca dworu *Seeburger* c. k. lekarz przyboczny, radzca rządowy *Wattmann* c. k. chirurg przyboczny.

Wiedeń 26go lutego 1853 r. o godzinie 1éj zrana.

Gorącość zwiększona w przedniéj połowie głowy Jego Cesarsko Królewsko Apostolskiéj Mości trwała przez cały dzień aż do późnéj nocy, sen często przystępował, ale był krótko-trwały.

Wiedeń 26go lutego 1853 o godzinie 7éj zrana.

Buletyn ranny. Jego Cesarsko Królewsko Apostolska Mość miał po północy sen lekki i więcéj trwały, i przebudził się bez bólu głowy.

L. 551. **KOMITET**
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Oceniając całą ważność utrzymania się i podniesienia fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie przez p. Zieleniewskiego prowadzonéj, komitet na jego żądanie chętnie przedsięwziął rozpoznać stan tego zakładu, o ile wyrabiane machiny i narzędzia są dla naszego rolnictwa użyteczne, w skutek tego komitet przekonał się, iż fabryka ta posiada bardzo znakomity zapas najnowszych i najpraktyczniejszych wzorów (modeli) poczynając od najtańszych i prostych do bardzo kosztownych i złożonych; wyrobiła u siebie i sprowadziła z zagranicy zręcznych robotników, posiada ogromny zapas najsuchszego drzewa we wszelkich gatunkach, ma gotowych narzędzi rolniczych za wartość przeszło 11,000 złr. m. k., a zaopatrzona w najdoskonalsze machiny, jako to: tokarnie mosiądzu i żelaza, i inne warsztaty machiną parową poruszane; jest w stanie najdokładniéj i najtaniéj wszelkie szczegóły wyrabiać. Zapewnia nas p. Zieleniewski, iż to jest głównem jego zadaniem, i sądzi, skoro się tylko ustali kurs banknotów, który w zakupnie materyałów czynił mu częstokroć o 20% różnicy, że ceny wyrobów jeszcze będzie mógł zniżyć. Dzisiaj te ceny już pod niektóremi względami w stosunku innych fabryk są niższe. Komitet nie zataił przed p. Zieleniewskim zarzutów, jakie jego wiadomości doszły co do nietrwałości najprzód sprzedanych narzędzi, lecz także przekonał się, iż wielu tym niedokładnościom zaradzono, a to ściągało się najwięcéj co do pługów, i tak grządziele teraz wyrabiane są z drzewa brzozowego w podłuż słoju, a zatém trwalsze, lemiesze są stalone dobrą stalą, rzemieślnicy już więcéj wprawieni. Komitet mając na widoku jedynie wspólne nasze dobro postępu rolnictwa i sposobności nabywania dobrych, trwałych i tanich narzędzi, które tylko w podobnych zakładach dokładnie wyrabiać się dadzą, uznaje potrzebę wezwać szan. współziemian abyśmy zakład ten czynnie i radą wspierali, dla wyrobienia z niego prawdziwego użytku dla kraju.

Dla zabezpieczenia się co do dokładności wyrobu pługów, p. Zieleniewski posiada obok fabryki kawał gruntu, na którym kupujący, próby potrzebne czynić mogą.

Kraków dnia 15 lutego 1853.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
Sekr. *Jerzmanowski.*

Dokończenie 42éj listy składek na zakłady gospodarskie.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Złoczowski.

m) Z kolekty p. Jana Chwalibóga właśc. Lipowiec: PP. Zygmunt Siarczyński i Jan Czerwiński właśc. ziemscy po 5 złr., razem 10 złr.; p. M. Torosiewicz z Ostrowa 25 złr. n) Z kolekty p. Winc. Vivien'a właśc. Wysocka.. PP. E. Radziejowski dziedzic Didkowiec 25 złr., J. Matlachowski dziedzic Dubia i A. Wendorff dziedzic Hołoskowic po 10 złr., i JXdz L. Cegielski pleban Wysocki obr. gr. 20 kr., razem 45 złr. 20 kr. o) Z kolekty p. M. Drohojewskiego właś. Łukawca, pp. Franciszek Kriegshaber, F. Kriegshaber, M. Drohojewski kolektor i rządzca Ciecharzewski po 2 złr. 30 kr., JX. Sobolewski, J. Łęgowski, Ag., i I. Czajkowski, po 1 złr., A. Hoffmann, S. Łabęcki, W. Mossoczy i J. Wesołowski po 20 kr., A. Łabęcki, i Ferdynad Stroński, po 10 kr., razem 6 złr., ogółem 6 złr., p) pp. Kryspinowie Baszczewiczowie właśc. Kożuchowa, w obw. Jasielskim 5 złr., Aniela Jelonkowska, i A. Nowiński leśniczy, po 20 kr., J. Puc karbowy i W. Centnarowicz karczm. po 10 kr., razem 15 złr. 40 kr.; ogółem 96 złr. Ogółem na szkołę 406 złr. $1\frac{4}{5}$ kr.

B. *Na gospodarstwo wzorowe.*

I. Przez c. k. urząd obwodowy Stryjski.

a) Magistrat miasta Żydaczowa z funduszów gminy, 50 złr. b) Z kolekty p. Zagajewskiego justycyaryusza w Żurawnie. PP. Zagajewski, Kucharski, JXdz Znamięcki, Wolf Kesler, i Izaak Honstein, po 1 złr., Majer Allerhand, i O. Martynowicz, po 30 kr., K. Przetocki i P. Arłamowski po 20 kr., razem 6 złr. 40 kr. c) P. Oswald z Siemuszowéj Pietruski właśc. Podhorodziec 5 złr. d) Z kolekty kameralnego dominium Doliny: PP. J. Winnicki i J. Bennmil, po 1 złr., magistrat m. Doliny z funduszów gminy 200 złr., razem 202 złr., e) p. A. Zakrzewski właściciel Czółhan 25 złr. f) Z kolekty magistratu m. Stryja. PP. J. Rosenblum spekulant, M. Rapaport spek., po 2 złr., S. Chamades propinator 1 złr. 15 kr., M. Gelcenteus spek. 1 złr. 30 kr., E. Zanomir rabin 1 złr., E. Rosenblum spek. 45. kr., O. Mintz spek. 40 kr., JXd J. Jaworski pleban ob. ł., Jerzy Schalboth apt., J. Wajdowicz burmistrz, M. Zach. Schiff spek. Erazm Gnatkowski syndyk, JXdz Jan Bielawski pleban ob. gr., I. Igra spek., C. Goldberg kupiec, i Dr. Herman König lekarz, po 30 kr., M. Jaworski, Z. Zatwardnicki kancl. magistr., N. Amolech spek., L. Wertheimer spek., M. Markusohn spek., A. Pfefferbaum spek., i H. Schönfeld spek., po 20 kr., N. Schönfeld spek. 15 kr., Józef Jaworski dzierż., N. Robinsohn spek., N Halpern spek. po 10 kr., L. Halpern spek. 15 kr., M. Kühn 5 kr., razem 17 złr. 5 kr.; magistrat miasta Stryja z funduszów gminy 25 złr.; p. S. Słonecki właśc. Krechowiec (bezzwrotnie) 25 złr., ogółem 355 złr. 45 kr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnowski.

g) Z kolekty p. Dra Machera c k. komissarza obwodowego. JXdz J. Kaznowski pleban z Oleśna 5 złr., I. Radomyski rządzca z Otałęża 3 złr., E. Ganser mandat. w Dąmbrowie 1 złr., JX. S. Róg pleban w Zawadzie 30 kr., i M. Kopystyński poborca podatk. tamże 20 kr., razem 9 złr. 50 kr., ogółem 9 złr. 50 kr.

III. Przez c. k. urząd obw. Tarnopolski.

h) Z kolekty p. M. Mohilowskiego mandataryusza w Myszkowicach. PP. M. Mohilowski kolektor 1 złr. i Kasper Przysiecki ekonom w Myszkow. 30 kr., razem 1 złr. 30 kr. i) Z kolekty p. S. Humulińskiego mandat. w Bajkowcach. PP. W. Szeliski i F. Maniewski współdziedzice Bajkowiec, po 2 złr., S. Hamuliński kolektor 1 złr. razem 5 złr., k) p.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZYWOT I PAMIĘTNIKI
Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

W czasie téj podróży po opuszczeniu Korfu, służący jeden chorując umarł, ten podług obrządków morskich zaszyty w wór piaskiem napełniwszy wrzucony był w morze. Nikt nie ma więcéj przesądów i zabobonów jak marynarze, zaraz oni zaczęli z tego wnosić, że to jest zła wróżba, jakoż ledwie kilka mil odpłynęliśmy od tego miejsca, kiedy wiatr przeciwny powstał, i przymusił nas wrócić do Korfu, my młodzi bynajmniéj o to się nie gniewali, bo w tém mieście była opera dosyć dobra, na którąśmy codziennie chodzili. Jednakże to rzecz dziwna, iż trzy razy odpływając wracaliśmy do portu, bo ilekroć zbliżaliśmy się do miejsca, gdzie wór z umarłym był wrzucony, wiatr natychmiast powstawał i na odwrót nas pędził, a majtkowie wołali, że widzą jak wór na powierzchni się pokazuje, tak jak ciało tego nieszczęśliwego Carraccioli przy flocie Nelsona. Za czwartą dopiero razą przebyliśmy to miejsce i bez żadnego już wypadku, zawijając do portu greckiego Patras, gdzie na nas oczekiwał od Porty wysłany urzędnik tytuł Michmandara mający. A że dalszą podróż lądem mieliśmy odbyć, więc zatrzymaliśmy się dni kilka dla sprowadzenia wielbłądów pod juki i koni pod jazdę, reszta zaś świty i bagażów, okrętem prosto do Konstantynopola popłynęła. Pokazywano mi kapliczkę małą gdzie S. Andrzéj był umęczony; mieszkałem w domku małym, porządnym, przy którym był ogród pełen drzew cytrynowych i pomarańczowych tak obficie rosnących jak u nas gruszki i jabłka, początkowo zjadłem kilkanaście sztuk owoców, z tych dostałem gorączki mocnéj, która mnie przez dzień w łóżku trzymała, potem byłem już ostrożniejszym. Ruszyliśmy nakoniec jak jaka karawana, albowiem wielbłądów kilkadziesiąt, konnych do stu, i eskorta turecka składały ten orszak. Jechaliśmy z Patras górami okropnemi po nad Olimp śniegiem okryty, przez Epir, Macedonią, Tessalią, Liwadyą. Ta ostatnia prowincya była pod zarządem opłacenia pewnego haraczu sułtanowi a zamieszkała przez bandę rozbójników, którzy na przejeżdżających napadali i rozbijali, przeto dla bezpieczeństwa sułtan wydał firman, czyli gatunek paszportu, który święcie był szanowany.

I tak naprzeciw nas wyjechał sam naczelnik téj bandy, bogato po albańsku ubrany, na bardzo pięknym białym koniu, którego grzywa i ogon wstążkami przeplatany, pomarańczowo były umalowane; otaczało go dwóch synów i kilkudziesiąt towarzyszów, którzy gonitwy na koniach, rzucanie dziridów z wielką zręcznością wykonywali. Naczelnik byłto Albańczyk bardzo przystojny, około lat 40 mający, nosił na szyi zawieszoną srebrną świstaczkę, na któréj jak tylko się odezwał, natychmiast pokazywali się na górach z janczarkami jego ludzie, a za kiwnięciem ręki zaraz chowali się, wymieniał i wskazywał nam wsie i miasteczka od których kontrybucye wybierał, i przez pięć mil jego panowania a zarazem podległego mu kraju nas prowadził. W końcu pożegnał najgrzeczniéj i w momencie skręciwszy konia, cała jego banda w lasy i góry się rozproszyła a my wydziwić się nie mogli, że dzień cały w towarzystwie łotrów uprzejmych znajdowaliśmy się, którzy postrachem dla całéj okolicy byli. Podróż nasza od Patras aż do Stambułu konno, górami i ścieżkami trwała tygodni sześć, albowiem powozem na żaden sposób tamtędy przebyćby nie można.

Po pięć mil na dzień ujeżdżaliśmy, a na pół drogi w miejscu odkrytem na płaszczyznie jedliśmy śniadanie, byłto gatunek obozu, rozłożono ogień i parę potraw ciepłych zawsze mieliśmy. Michmander osobno na kobiercu z dwoma Turkami siadał i pilaw czyli ryż z baraniny przedziwnie sporządzony codziennie jadał, na który nas kolejno po jednemu zapraszał. Przejeżdżaliśmy przez sławne w starożytności miasta jakoto: Spartę — Lacedemonę, zachowały one tylko swoje nazwiska, ale teraz ubogie wioski, domy z kamieni polnych na glinę stawiane.

Jeden Korynt niejakie ślady starożytności posiada widać jeszcze ruiny w kolumnach zamku na wysokiéj górze zapewne na Areopag poświęcone, na placu drewniany wielki bazar stoi, gdzie Turcy różnego gatunku owoce sprzedają, figi i rodzenki są tu najsławniejsze ze swéj wielkości i bardzo słodkie; odpoczywaliśmy w tém mieście dzień jeden, bo co trzeci dzień bywał rasztak. O trzy mile były Atteny, dokąd chcieliśmy koniecznie zboczyć, ale Michmander prowadzący nas odmówił tego, mówiąc, że na marszrucie nie znajduje się to miejsce i że téj tylko drogi pilnować się musi, którą miał przepisaną. Ile razy przejeżdżaliśmy przez jakie miasteczko, Turcy znakomitsi wyjeżdżali przeciw nam, gonitwy sposobem wojennym pokazując. Często Broniec także się z niemi ścigał, z czego oni byli bardzo kontenci, muzyka złożona z piszczałek i bębenków ze dzwonków raziła uszy, gdyż żadnéj harmonii, tylko brzmiący hałas wydawała, podobny to effekt robiło jak dzisiejszy odgłos muzyki, który porzuciwszy prostotę do serca mówiącego, harmonią na sztukę zamienił zakładając ją na zręczności i szybkości palców.

W końcu miesiąca stycznia wjechaliśmy do stolicy państwa Ottomańskiego, o godzinie 10 wieczór przez ciasne i źle wybrukowane ulice na przedmieście Pera, gdzie wszyscy posłowie zagraniczni i cudzoziemcy mieszkają. Noc ciemną oświecały tylko światła z okien osób cieka-

K. Piwocki naczelnik c. k. urzędu obwodowego 1 złr. $4\frac{1}{5}$ kr., ogółem 7 złr. $34\frac{1}{5}$ kr.

IV. Przez c. k. Urząd obwodowy Rzeszowski.

l) Z kolekty p. Stanisława Madejskiego rządcy dóbr Leżajskich. PP. Stan. Madejski kolektor 5 złr. M. Lewkowicz administrator, T. Chołodecki i L. Jabłoński kontrolerowie i A. Gajewski leśniczy po 1 złr. J. Siemieradzki, A. Madejewski, Feliks Osadziński, M. Brokl, i Jan Niedenthal administratorowie; Piotr Ossoliński, A. Jakubowski i W. Madejewski leśniczowie, po 30 kr. razem 13 złr.

V. Przez c. k. urząd obwodowy Złoczowski.

m) Z Kolekty p. Feliksa Bochdana właściciela dóbr ziemskich Połonice. PP. Julian Wierzbicki właś. Kutkorza 50 złr. F. Bochdan kolektor, M. Torosiewicz właś. Połtwi i L. Obertyński właś. Stronibab, po 25 złr. razem 125 złr. — n) P. Erazm Turkułł właś. Seretca 2 złr. — o) Z kolekty p. J. Chwalibogą właściciela Lipowiec. PP. Bolesław Augustynowicz właś. Kniaża powtórnie 30 złr. J. Malczewski właś. Skwarzawy, Lubin Malinowski, Jul. Gliksellі właś. Glinian i F. Poten właś. Łahodowa po 25 złr. Krzeczunowicz 15 złr. E. Torosiewicz 10 zł. Tytus Kielanowski dodatkowo 10 złr. Wiktor Malczewski, Ostrowski, A. Listowski, A. Brzeziński i A. Treter, po 5 złr. T. Stan. 30 złr. razem 195 złr. 30 kr. — p) P. Edgar Wierzchowski właś. Pleśnian 10 złr. r) JX. L. Cegielski pleban Wysocki obr grec. 40 kr. s) Z kolekty p. M. Drohojowskiego właś. Łukawca. PP. M. Drohojowski kolektor, Ciecharzewski rządca, Franc. i Fryd. Kriegshaberowie właś. ziemscy, po 2 złr. 30 kr. JX. Sobolewski, J. Łęgowski, A. Bruner i I. Czajkowski po 1 złr. JX. Paszkowski 30 kr. F. Stroński 20 kr. A. Hoffmann, S. Łabęcki, W. Mossoczy, A. Łabęcki i J. Wesołowski po 10 kr. razem 15 złr. 40 kr. — t) Z kolekty p. Marc. Kądzielskiego mandat. w Białymkamieniu. PP. Marcin Kądzielski mandat. kolek. 2. złr. A. Zieniewicz rachmistrz i Lux rządca ekonomiczny po 1 złr. J. Sadłowski aktuaryusz i T. Kądzielski malarz po 30 kr. Mik. Lewiński ogrodnik 20 kr. K. Fedorski 40 kr. N. N. 30 kr. JX. Grzegor Ladaniewicz ob. gr. M. Niedenthal, i Franko Zając, po 20 kr. O. Stelmachowicz i J. Jurkiewicz, po 12 kr. J. Osten Luc Tarnawski, M. Karp, Karol Zawadzki, W. Jurewicz, B. Pilipiak, P. Łabuński, G. Jurkiewicz, J. Szydłowski i A. Passoty po 10 kr. T. Bazarnicki, J. Czosnykowski, J. Klimowski, G. Łabuński, P. Bazarnicki, I. Tarnawski, R. Kuźma, Jan Paliwoda, M. Paliwoda, J. Fedyk, J. Bazarnicki, G. S., F. Karmazyn, T. Zając, D. Konasiewicz, J. Dzikiewicz, S. Charczyszyn, R. Bazarnicki, R. Zelmanowicz, M. Margules, C. Szapira, E. Bochner i Nechemie Mauer, po 6 kr.; G. Olejnik 5. kr. J. Kowalus, Pańko Fedyk, J. Kowalski, G. Longas i Wasyl Lechów, po 4 kr. S. Bednarski, M. Hawryszków, Dmytro Makaroski, S. Fedyk, Ł. Konasiewicz, Wasyl Baśladyński, J. Konasiewicz, J. Lachowski, M. Kotyński, A. Kliszcz, J. Sangurski, J. Kogós, J. Kunicki T. Zając, i P. Mituliński po 2 kr. Gmina Czeremosznia 2 złr.; Gmina Zulice 40 kr.; włościanie z Bużka: Hryńko Żuk, Sapeluk, Witiaż, Hrycajów, Sapeluk, Hawryszkow, Michaluk, Matwyszyn, Hrycajów, Mataniuk, Lachowski, Serwiuk, Swiderski, Sapeluk i Witiaż, po 6 kr.; Sapeluk i Hawryszków po 5 kr.; Hrycaj, Hraniczka, Maćków, Małaniuk, Hawryszków, Michaluk, Czechowski i Paryi po 4 kr.; Huda 3 kr.; Babij, Wowk, J. Mostowik, D. Mostowik, Małaniuk, Jacyna, Petryszyn, Serniuk, Hawryszków, Paryi, Stochmal, i Matwiszyn, po 2 kr.; włościanie z Uszni: Mikoda, Mościski, Baśladyński, Kłak, Michaleski, Bednarczuk i Graniczka po 6 kr. Zaremba i Domański, po 5 kr.; Gabryluk, Zaremba, Domański, Bojakowski, Tomaszewski, Bałuczyński i Rogowski, po 4 kr. Swiderski, Wojciechowski, Gabryluk i Perejmybida po 3 kr. Mikoda, Bednarczuk, Dubowy, Baśladyński, Kawałko, Swiderski, Drabczak, Olejnik, Marmulewicz, Olejnik, Kawałka, Martynet, Harasymowicz, Mikoda, Jureczka, Zieliński, Lewicki, Zaremba, Michalewski, Pawłowski, i Tokarski po 2 kr. włościanie z Kniaża: N. N. 2 złr. Osowicz i Kramarski po 20 kr. Demeszyński 10 kr. Herman, Margules i Armband, po 6 kr. Herman, Matwijszyn, Kuź, Bojczuk, Iwanicki, Geżak, Czerwoniuk, Mielnik i Kupferschmid, po 4 kr. Fedyszy, Ornarowicz, Babuch, G. Okrzymowski, M. Okrzymowski, Hranyczka, Matwiszyn, Szturmak, Bandura, Tomaszewski, Barczyk, Rogoski, Szuwer, Szemberski i Barczyk po 3 kr. Marusin, Ornarowicz, Bałuczyński, Biłacz, Szuwer, Powaluk, Weligórski, Wowczuk, Orecki, Marusin, Udała, Rogoski, Olszycki, Dobrancia, Boczkowski, Masłowska, Pełechaty, Pospolita, Mikulin, Procyszyn, Tymków, Fruń, Zawalij, Powaluk, Romaniuk, Marusin, Bilacz, Grabowski, Kaniowski, Kramarz, Łomczyszyn, Batukiewicz, Duniec, Iwanicki, Soroka, Spodek, Parnas, Feller, Scheindol, Haselkorn, Sirkie i Goldwurm po 2 kr. razem 27 złr. 13 kr. Ogółem 376 złr. 3 kr.

V. Przez Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. u) Z kolekty p. Szymona Krawczykiewicza członka komitetu i dyrektora kasy oszczędności. PP. Julia Ostrorogowa 3 złr. F. Smoliński 41 kr. L. Jędrzejowicz i F. Szołajski, po 2 złr. Jan Baroni 10 złr. razem 17 złr. 41 kr. JX. M. Dołhołuski pleban gr. kat. w Głęboczku obw. Czortkowskiego 25 złr. razem 42 złr. 41 kr. Ogółem na gospodarstwo wzorowe 804 złr. $53\frac{1}{5}$ kr.

Summa czterdziestéj drugiéj listy 1210 złr. 55 kr. Dodawszy summę czterdziestu jeden list poprzednich 23,941 złr. 54 kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 25,152 złr. 49 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 7127 złr. $39\frac{4}{5}$ kr. i oblig. na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 18,025 złr. $9\frac{1}{5}$ kr. Ogół funduszów jak wyżéj 25,152 złr. 49 kr. i obligacya na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 31 stycznia 1853 r.

L. Sapieha.

Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Berlin 23 lutego.

† Oddawna zapowiadane zawarcie traktatu handlowo-celnego pomiędzy Austryą z jednéj, a Prusami z drugiéj strony, przyszło nareszcie, jak to już wiecie z telegraficznych depeszy i dzienników, w dniu 19 b. m. do skutku. Traktat podpisany jest ze strony Austryi przez bar. Bruck, ze strony Prus przez ministra-prezydenta p. Manteuffel i przez p. Pommer-Esche. Wiadomą tu już jest jego osnowa, z któréj główniejsze punkta przytaczam. Traktat składa się z trzech części: najprzód, z traktatu handlowego i żeglugowego; powtóre, z traktatu celnego; potrzecie, z traktatu monetarnego, (Handels-und Schiffahrtsvertrag, Zoll-Kartelvertrag und Münz-Kartelvertrag). W pierwszym jest umówiony i oznaczony najprzód pewien szereg towarów, od których w wzajemnym handlu pomiędzy Austryą a Prusami cło zupełnie jest zniesione. Liczba takowych wolnych od cła artykułów handlu jest bardzo znaczna. Między innemi: zwyczajne towary garncarskie, polewane i niepolewane, węgiel, cynk, różnego rodzaju mlewo, jako: mąka, kasza itd., nieklejony papier, książki, mappy, ryciny, nóty, staloryty, kamienioryty, bydło itd. Następnie zestawione są w osobnéj taryfie wszystkie te towary, które w wzajemnym pomiędzy Austryą a Prusami handlu, niższe jak dotąd cło opłacać będą. Między niemi znajdują się: przędza bawełniana, przędza lniana, towary bawełniane, płócienne, wełniane, jedwabne, żelazo surowe, sztabowe, fasowane, blacha żelazna, drut, zwyczajne towary żelazne, kunsztowne towary żelazne, igły, igliczki, klejony papier itd. Oznaczenie i porównanie wartości monetarnéj austryacko-pruskiéj, jest przedmiotem osobnych umów. Traktat zawartym jest jak już wiadomo, na lat 12. Wszakże częściowa zmiana jego osnowy może być w każdym czasie przedsięwziętą, gdy się tego okaże potrzeba. Tak już w 1854 r. zebrać się mają obustronni komisarze, w celu dalszego porozumienia się względem zniesienia lub zniżenia większéj liczby ceł. Przez te postępowe zmiany ma być zwolna przygotowaną powszechna Unia celna. Gdyby jednakże takowa jeszcze w 1865 r. przywiedzioną do skutku być niemogła; traktat zawarty dlatego nieustaje, lecz komisarze państw kontraktujących obowiązani są zebrać się na nowe konferencye, aby w stosunkach handlowych i taryfie celnéj większe jeszcze przygotować zbliżenie. Traktat zaczyna obowiązywać od 1go stycznia 1854 roku. Zawarty on jest obecnie tylko pomiędzy Austryą a Prusami, lecz dla państw niemieckich, które do Związku celnego razem z Prusami aż do 1854 r. należą lub późniéj należeć będą, zastrzeżony jest wolny przystęp. Równy przystęp zastrzeżony jest dla tych państw włoskich, które z Austryą w związku celnym zostają. Niemożna wątpić o przystąpieniu do niego wszystkich państw pomienionych, niemieckich i włoskich. Korzyści tak obszernego związku handlowego zbyt są widoczne, aby które z państw pomniejszych niemiało chcieć ich sobie zapewnić. O przystąpieniu Hannoweru i innych państw, które mają udział w traktacie wrześniowym, niemożna wątpić. Państwom koalicyi, zamkniętym w środku, nic także lepszego do uczynienia nie pozostanie. Nawet miasta wolne na północy, jak Hamburg, Brema, Lubeka, oraz obiedwie Meklemburgie niebędą mogły na długo ostać się na uboczu. Niemcy weszły nareszcie na drogę wielkiego handlowego postępu. Materyalne i moralne skutki zawartego traktatu nie są do obliczenia. Dwanaście lat wzajemnych stosunków w przemyśle i handlu, zbliżą do siebie więcéj rozszczepione plemiona i interesa, niż wszystkie eksperymenta polityczne. Przyszła handlowa unia Niemiec niewydaje się już być utopią, lecz dotykalną rzeczywistością. Trochę wyrozumienia i umiarkowania ze strony dwóch naczelnych państw niemieckich, potrafiło rzeczywistość tę uczynić możebną. — P. Bruck wkrótce podobno Berlin opuści, i jak tu mówią, ma objąć w Austryi ministerstwo finansów.

Z czynności sejmowych niemasz nic ważnego, bo Izby

---

wych i czekających na nasz przyjazd tak licznym orszakiem otoczony.

Poseł z dworem swoim stanął w pałacu dla ambasadorów przeznaczonym. Legacya zaś cała, miała cztery domy w bliskości siebie dosyć obszerne, w jednym z nich czterech nas, po kilka pokoi mając, mieściło się. Na obiad chodziliśmy do posła, kawę i kolacyą każdy miał swoją. Wkrótce zabrałem znajomość z mieszkańcami, szczególniéj na drugiém przedmieściu Galata zwaném, gdzie mieszkali sami Francuzi, kupcy bogaci i światli, mający swoje własne domy, którzy często mnie na smaczne obiady do siebie zapraszali — tam prawdziwie dopiero szczera wesołość panowała, bo przy deserze, gdy służący powychodzili, wówczas mający głos piękny, śpiewki wesołe z powtarzaniem chóru śpiewali, najwięcéj do kieliszka i swojéj kochanki, nikt jednak miary picia nieprzebrał, bo każdemu wolno było pić o tyle, o ile chciał. Z niemi obcując, dopiero się w języku francuzkim wydoskonaliłem, a skoro ci poznali mój łagodny i łatwy charakter, widząc, iż edukacya moja niebyła skończona, otworzyli mi swoje biblioteki i zachęcli do czytania. — Dzieł wszystkich klasyków francuzkich i pisarzy udzielali mi, a że nigdy niebyłem próżniakiem, i rano poświęcałem czas na czytanie, im więc winienem obeznanie się ze światem literackim i posiadaniem tego, co dziś mi nie jest obcém; resztę dnia przepędzałem na wizytach u ambasadorów i w domach prywatnych. Tam poznałem ambasadora francuzkiego, Le Comte Choiseuil Goufier, człowieka wysoko uczonego, który wydał „Voyage Pittoresque en Gréce“ z tablicami rycin. Miał on jedynego syna, który się późniéj ożenił z Potocką córką Szczęsnego. Przy nim był za guwernera Maret, który potém tak wielki los zrobił, że został księciem Bassano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pamiętniki stosunków dyplomatycznych starożytnéj Rosyi z mocarstwami zagranicznemi.

(Pamiatniki diplomaticzeskich snoszenij drewniej Rossii s Dierżawami inostrannymi).

Drugi tom tego nieoszacowanego dla historyi dzieła, wyszedł w r. z. w Petersburgu. Obejmuje w sobie stosunki dyplomatyczne Rosyi z Cesarstem rzymskiém od r. 1594 do 1621. W pierwszym tomie zamieszczone są pamiętniki takich stosunków z témże cesarstwem od r. 1488 do 1594. Ogólny charakter owoczesnych stosunków między dwoma mocarstwami zależy na tém, że jak z jednéj strony rosyjscy ajenci dyplomatyczni często wyjeżdżali za granicę, tak też z drugiéj, austryaccy ambasadorowie, posłowie, gońcy, często przybywali do Rosyi, i jakkolwiek różnorodną była w szczegółach treść tych korespondencyj, głównie atoli odznaczały się tém, że Cesarstwo prosiło Rosyi o pomoc przeciw Turkom, z którymi prowadziło wojnę, i o wstrzymywanie Tatarów, posiłkujących Turcyę, od najazdów na posiadłości austryackie; Rosya zaś żądała aby Austrya niepomagała Polsce i Litwie w wojnach z nią toczonych. W r. 1594 pojechał do cara Teodora Iwanowicza goniec cesarza Rudolfa II., Stanisław Chłopicki, z wiadomością, że Austrya w wojnie z Turcyą straciła wiele miast i że dla ukrócenia wrogów chrześciaństwa, koniecznie potrzeba zawrzeć przymierze powszechne, w którém wezmą udział Papież i chrześciańscy monarchowie Europy. Chłopicki przedstawiał się carowi, tudzież pierwszemu jego ministrowi i powiernikowi, Borysowi Godunow, który sam późniéj był carem. Wkrótce potém przybył do Rossyi poseł cesarski, Mikołaj Warkocz. Około tegoż czasu przyjechał tutaj litewski goniec Bremer z listami Zygmunta III. króla polskiego. W czasie pobytu Warkocza w Moskwie, nadbiegł do niego cesarski goniec Michał Szel, z dodatkowemi poleceniami. Powracającemu Warkoczowi towarzyszyło poselstwo rosyjskie do cesarza rzymskiego, które składali: dumny dworzanin, namiestnik kaszyński Michał Weljaminow i djak Afanasij Własjew. Wieźli oni zapewnienie przyjaźni i braterstwa swego monarchy dla cesarza, i wsparcie na prowadzenie wojny przeciw Turcyi, którego Rudolf II. bardzo pilnie naówczas potrzebował. Samych futer, kosztownych soboli, kun, lisów, bobrów, przywieźli posłowie cesarzowi na czterykroć sto tysięcy rubli srebrem, co na owe czasy ogromną stanowi summę. W tymże celu jak poprzednio, cesarz Rudolf II. wraz z arcy-księciem Maksymilianem przysyłali do Rosyi gońca Łukasza Magnusa, a potém posła burggrafa Abrahama Dohna; w roku zaś 1601 posła Szela. W r. 1604 przybyli cesarski poseł Logau i goniec Baltazar Merl, z powinszowaniem Borysowi Godunow wstąpienia na tron. Zasiadłszy na tronie Wszech Rosyi car Michał, wyprawił do cesarza w r. 1613 posła Uszakowa, tudzież djaka Zaborowskiego, dla szczegółowego wyjaśnienia całéj historyi Samozwańców, i udziału w niéj Polaków. Dokumenta przy téj okoliczności złożone i wypadki przez naocznych i spółczesnych świadków opowiedziane, są ważnym materyałem do dziejów owéj epoki. Główny interes niniejszych Pamiętników zawiera się w instrukcyach, udzielanych rosyjskim ajentom dyplomatycznym przy ich wysyłaniu do innych mocarstw, w doniesieniach posłów o spełnieniu danych im poleceń, o drodze, którą jechali za granicę, co widzieli w tém lub drugiém mocarstwie, jak ich przyjmowano w rozmaitych miastach itp. Dodana jest także do 2go tomu Pamiętników korespondencya księcia Dymitra Pożarskiego z Cesarstwem w r. 1612, bardzo mało znana, a mieszcząca w sobie wiele nader ważnych wiadomości do owoczesnéj historyi rosyjskiéj i polskiéj.

(Z G. W.)

znów bardzo rzadko miewają posiedzenia publiczne, a w bieżącym tygodniu Izba druga niema żadnego. Wielka część deputowanych do domu się porozjeżdżała. Przy tak częstych po kilka dni trwających pauzach, trudno pojąć możebność wykończenia wszystkich prac rozpoczętych. Zaledwie dosyć pozostanie czasu do obradowania ordynacyj gminnych, a tu jeszcze budżet cały w komisyi nieopracowany. Izba pierwsza szybciéj pracuje, i pragnąc aby obrady sejmowe skończyły się z końcem kwietnia, bo posiedzicielom ziemskim, których wielka liczba jest w Izbie pierwszéj, potrzeba w tym czasie wrócić do gospodarstwa, Izba ta żąda, aby czynności Izby drugiéj były także przyśpieszone. Z początkiem przyszłego tygodnia zapewne też obrady Izby drugiéj z większą podjęte będą pilnością i wytrwałością. Z pewnością jednak aż do końca maja się przewloką, bo święta wielkanocne sprowadzą znów dwutygodniową pauzę. — Bankierowie Rothschild z Frankfurtu nad Menem mianowani zostali nadwornymi królewsko-pruskimi bankierami. — Mierosławski wydał polskie dziełko pod tytułem: „Powstanie Poznańskie w roku 1848“, w kształcie objaśnień do J. Moraczewskiego powieści. Pismo to, niebardzo pochlebne dla obywateli szlachty Księstwa Poznańskiego, ma już dla saméj ciekawości wielki odbyt. — Sanna ustaje, dziś wielka odwilż, śnieg na gwałt z miasta wywożą. Zabawy kończą się, na półpoście zapowiedziane ostatnie bale.

Przegląd Polityczny.

Otrzymeliśmy już w ostatnich dziennikach berlińskich dosłowny i autentyczny przedruk traktatu austryacko-pruskiego zaczynający się rzeczywiście od zapowiedzenia, iż traktat ten jest przygotowaniem wielkiéj unii celnéj. Szczegóły tego traktatu pod względem taryfowym, niepodobna w szczupłym zakresie dziennika naszego podawać, dostateczną zaś i dokładną treść onegoż dzisiejszy list nasz z Berlina zamieszcza. Dla tego pomijamy dziś ten przedmiot, zatrzymując sobie powiedzenie słów kilku o wpływie tego traktatu w powszechności, tudzież przypomnieć historyą powstania jego; jest to bowiem jeden z najważniejszych europejskich wypadków, przygotowujący rychléj i pewniéj zjednoczenie się rozbitków niegdy państwa niemieckiego, aniżeli wszystkie uchwały parlamentu frankfurtskiego i instytucya wielkorządztwa Niemiec.

— W polityce ciągła we Francyi panuje cisza. Niktby nie myślał, że właśnie Ciało prawodawcze, jedna z celnych władz politycznych Francyi, zasiada i obraduje. Prawda, że pod rządem jaki sobie Francuzi nadali, polityka nie należy do jurysdykcyi Ciała prawodawczego. Ciało to jak się zdaje, skazane jest w przyszłości na załatwianie tylko czynności prawodawczych w najściślejszém tego słowa znaczeniu, a zrzec się kompletnie wszelkiego, choćby najlżejszego wpływu na postępowanie rządu.

W dniu 22m Izba prawodawcza zajętą była w swych biórach rozbiorem projektu do prawa o pensyach emerytalnych, który wedle doniesień dzienników, napotkał na niemałą opozycyą, i wybór komisarzy w ogóle nieprzychylnych projektowi, każe się obawiać, że komissya sprawozdawcza zaproponuje w nim niemałe modyfikacye.

Cesarz prezydował przez dwa dni po sobie następujące w radzie państwa. Zdaje się, że w obec niego dyskussya jest bardzo swobodna i panuje zupełna wolność opinij.

Pogłoski o zmianie ministeryum ustały. Świat polityczny zajmuje się teraz — boć trzeba się zawsze czémś przecie zajmować — świat tedy ten zajmuje się teraz koronacyą, i mniejszém lub większém podobieństwem przybycia Papieża do Francyi przy téj okoliczności. Przedmiot jak widzimy nie nowy, dowodzący wielce, że brak jest teraz wszelkich nowości we Francyi. Pod względem koronacyi chodzi wieść, który sama treść dostatecznie przeciw jéj prawdzie przemawia. Wedle téj wieści, Papież miał oświadczyć swoją gotowość przybycia do Francyi, ale pod warunkiem, że obowiązujący konkordat zmodyfikowany zostanie w sposób, iż ślub cywilny nie będzie ważnym, jeżeli go nie poprzedzi ślub kościelny. Zdaniem *l'Indépendance*, wieść ta niejest niczém inném, tylko prostém *absurdum*.

Ten sam dziennik donosi o wypuszczeniu na wolność p. Tańskiego, jednego z redaktorów *Débatów*, za kaucyą. *Débaty* ogłosiły onegdaj, podług dzienników angielskich, odezwę Kossutha datowaną dnia 15 lutego „*do żołnierzy węgierskich w Lombardyi*, w któréj ex-dyktator wypiera się, jakoby pierwsza odezwa ogłoszona przez dzienniki angielskie i wzywająca tychże samych żołnierzy do złamania przysięgi, pochodziła od niego. W odezwie téj przemawia Kossuth jak zwykle w *imieniu Węgier*, i w tém imieniu grozi i obiecuje nagrody, napomina i chwali etc. Dzisiejszy numer *Débatów* zamieszcza list niejakiego Szemerego, byłego ministra spraw wewnętrznych pod rządem rewolucyjnym, który już kilkakrotnie w pismach publicznych przeciw Kossuthowi występował, w którym były minister zapytuje się byłego dyktatora, kto mu dał prawo przemawiania w imieniu Węgier, i przeciw temu przywłaszczeniu protestuje. Protestacya Szemerego jest ciekawym dokumentem, ale niebardzo pochlebnym dla ex-dyktatora.

— Lord Russell złożył jak już o tém donosiliśmy pieczęć ministerstwa spraw zagranicznych, i zajął miejsce naczelnika swéj partyi w Izbie niższéj. *Times* pisze, że niema w Angli przykładu, ażeby który mąż stanu zajmował w tym wieku podobne w Izbie niższéj stanowisko.

— Rząd sardyński, który się okazał tak surowym względnie wychodźców lombardzkich, w chęci zapewne okazania swéj bezstronności, nakazał ustąpić z swego terytoryum jenerałowi Kalbermatten, dawnemu dowódzcy wojsk kantonu Wallis w wojnie Sonderbundu, który dziś pomieszczony w służbie papiezkiéj, przy pomocy swego adjutanta, werbował poddanych szwajcarskich do służby papiezkiéj. Janerał Kalbermatten odebrał rozkaz opuszczenia terytoryum piemontskiego w dniach 6ciu.

— Dzienniki francuzkie zawierają korespondencyą z d. 10 b. m. z Konstantynopola o 4ry dni póżniejszą od wiadomości wczoraj przez nas podanych. — Po upływie dni 5ciu danych Porcie przez jenerała Leiningen do odpowiedzi na reklamacye Austryi, i w skutku kilku narad odbytych w Dywanie, Porta zażądała jeszcze trzech dni czasu do dania stanowczéj odpowiedzi. Jenerał Leiningen zgodził się na to żądanie — stanowcza przeto odpowiedź Porty, daną będzie dopiero dnia 11 b. m., i nie jest dotąd wiadomą. Korespondenci atoli francuzcy sądzą, że zamiast być stanowczą, będzie raczéj zręczną, a nic nie rozstrzygającą.

Kraków 26 lutego. Donieśliśmy wczoraj o mającem się odbyć nabożeństwie w kościele P. Maryi na podziękowanie Panu Bogu za przywrócenie do zdrowia N. Pana. Dzień wszakże odprawienia tego nabożeństwa nie został jeszcze naznaczonym.

Lwów 22 lutego. Dnia 19 b. m. gdy się rozeszła wiadomość o odwróconym przez Opatrzność zbrodniczym zamachu na poświęconą osobę J. C. K. Ap. Mości odbyły się nabożeństwa dziękczynne we wszystkich synagogach lwowskiéj gminy izraelickiéj. O godzinie 5 popołudniu odprawiono uroczyste nabożeństwo w świątyni niemiecko-izraelickiéj.

Dnia 20 obchodziła gmina ewangielicka w swoim kościele dziękczynną uroczystość. Superintendent Haase, mąż znany z oświaty, pobożności i wymowy, równie jak z swego lojalnego sposobu myślenia, wzruszył nadzwyczajnie liczne zgromadzenie, pełną namaszczenia przemową z kazalnicy do tak wysokiego stopnia, że wszystkich oczy zalały się łzami.

Dnia 22 były nabożeństwa we wszystkich kościołach na przedmieściach, gdzie oprócz licznego mieszczaństwa znajdowali się wszyscy domowi ubodzy, którzy od gminy otrzymują wsparcie. Mianowicie zasługuje na szczególną wzmiankę nabożeństwo w kościele ś. Łazarza i w domu ubogich, gdzie na tém nabożeństwie znajdowało się 60 kalék, 250 z domu ubogich i do 300 ubogich domowych (porcyonistów), którzy wszyscy po nabożeństwie otrzymali nadzwyczajne dary.

Zaraz po *Te Deum* udała się dnia 19 b. m. do burmistrza m. Lwowa deputacya obywateli miejskich i wyraziła w imieniu całéj ludności miasta życzenia, ażeby do J. C. Mości wygotowano adres kondolencyi i lojalności gminy, i ten adres do dalszego przesłania doręczono JExc. Namiestnikowi.

Pomieniony adres będzie niebawem wypracowany, a gdy zostanie oddanym, niezaniedbamy podać treści jego. (G. L.)

Wiedeń 24 lutego. Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj* wiadomość następującą o poselstwie hr. Leiningena, datowaną z Konstantynopola 12go b. m. „Panuje tu niezmierne wzburzenie umysłów; nadzwyczajny pełnomocnik austryacki fmp. hr. Leiningen położył z całą energią żądania Austryi oparte na zasadach najściślejszéj sprawiedliwości i domaga się teraz zupełnego, bezzwłocznego i sumiennego ich wykonania. Aż nadto wiadomo, iż tureccy dyplomaci zwykli czerpać moc swoją w zwlekaniu o ile się da toczonych układów i uciekaniu się do wybiegów na przedstawienia najmocniéj uzasadnione. W obec takiego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego, jak wystąpić z jasnemi niecofnionemi żądaniami, i jeżeli dyplomacya Austryacka chwyta się téj jedynéj drogi mogącéj u Porty doprowadzić do celu, to działa stosownie tak co do rzeczy jak i w interesie własnéj godności. Publiczność tutejsza uznaje ważność obecnéj chwili w zupełności: żywa niespokojność panuje tu tak w obrębie jak i za obrębem właściwego świata handlowego. Interesa zawieszone, agio doszło do 10%. Parowiec „Kroacya“ stoi w porcie Konstantynopolitańskim wciąż ogrzany. Można sobie wyobrazić, jak rozliczne wieści obiegają w Pera o zakończeniu tego sporu i o ubocznych zawikłaniach w tę sprawę wmieszanych. Trudno tu oddzielić plewy od zboża i dowiedzieć się prawdy z mnóstwa sprzecznych częstokroć wiadomości. Jeżeli wszakże mówią o ofiarowaniu pośrednictwa dyplomatycznego, to wieść tę tak w ogóle jak i pod względem szczegółów opowiadanych w téj mierze, z największą ostrożnością przyjmować trzeba. Żądania Austryi polegają na prawach traktatami zawarowanych, nie ulegających żadnéj wątpliwości, ani żadnemu tłomaczeniu, interes jéj przeto i jéj stanowisko wymaga, aby z niezłomną energią obstawała, iżby takowe należycie ocenione.

„Zważywszy zarazem, z jaką cierpliwością i umiarkowaniem gabinet austryacki przez długie lata znosił naruszania traktatów, jak wyczerpywał przyjacielskie przedstawienia u Porty i władz miejscowych, to w rzeczy saméj dziwić się nie można, iż wreszcie pragnie raz dojść do końca z polityką turecką, pełną podstępów i wybiegów, i ani przypuścić podobna, aby miał z obecnego stanowiska swojego choćby na krok się cofnąć, nieuzyskawszy bezpiecznych rękojmi na przyszłość i dostatecznego zaspokojenia zachodzących uciążliwości swoich poddanych tudzież chrześciańskich mieszkańców sąsiednich prowincyj pod opieką Austryi zostających.

„Uczucie sprawiedliwości i zamiłowanie pokoju innych gabinetów, spodziewać się każe, że nie będą w tym względzie stawać Austryi na przeszkodzie, zbyt bowiem powszechnie znaną jest prawdą, że Austrya żadnych kroków zaczepnych nie przedsiębierze, że we wszystkich swoich postanowieniach daleką jest od zamiarów chciwości. W takim obrocie rzeczy, nie masz obawy zajścia z mocarstwami zachodniemi. Zapewniają dziś niezawodnie, że kr. brytyjskie poselstwo oświadczyło Porcie w imieniu swojego rządu, iż dekret zakazujący obcą żeglugę nadbrzeżną w Bosforze nie będzie szanowany jako wbrew prawu wydany. Następnie mówią, że sprawa miejsc świętych w nowe przeszła stadium, albowiem mają być zawiązane bezpośrednie w tym względzie układy pomiędzy Francyą i Rosyą.“

— Toż samo pismo mówi o podburzających plakatach rozlepianych potajemnie w Peszcie:

„Obwieszczenie c. k. dyrekcyi policyi miasta Pesztu, Budy i Staréj Budy czyni wiadomo, że źli ludzie usiłują spokojnych mieszkańców tutejszych niepokoić, osobliwie przez napisy i plakaty rewolucyjne. Jakkolwiek wypadki te zdarzały się nieliczne, wszakże obowiązkiem jest władzy bezpieczeństwa nadużyciu temu bezzwłocznie zapobiedz. Każdy przeto właściciel domu lub ten komu nadzór domu powierzony, pod odpowiedzialnością własną winien każdy napis lub plakat polityczne znaczenie mający, a na domu, murze, parkanie lub ogrodzeniu umieszczony, jak najrychléj usunąć i to przed godziną 8 rano. Napisy mają być starte, plakaty zaś odjęte i bezzwłocznie władzy policyjnéj doręczone. Szczególnie gospodarze domów są do tego obowiązani. Za pominięcie tego nakazu, właściciele ulegną karze pieniężnéj od 10 do 100 złr. gospodarze zaś stósownemu aresztowi. Wreszcie okazywany dotąd wogóle dobry duch mieszkańców spodziewać się każe, że każdy przyczyni się do położenia rychło téj psocie tamy i tym sposobem zapobieży zaprowadzeniu surowszych środków.“

— *Gazeta Medyolańska* zawiera obwieszczenie, iż na mocy polecenia komendy wojskowéj w Lombardyi, wszyscy Tessyńczycy niezamożni przewiezieni będą bezpłatnie na kolei żelaznéj aż do Camerlata. Utrzymują, że w Lombardyi przebywa kilkanaście tysięcy Tessyńczyków.

— Taż Gazeta z dnia 19 b. m. podaje następujący nakaz komendy: 1) Dla zapewnienia oświetlenia miasta, właściciele każdego czwartego domu po obu stronach ulicy obowiązani są od dziś dnia utrzymywać światło w latarni przed oknem pierwszego piętra od 6éj wieczorem do rana. 2) W razie zaburzenia publicznéj spokojności, właściciele domów winni są natychmiast zamykać wrota. Na ulicy nie wolno nikomu się znajdować. Przekraczający naraża się na aresztowanie i podejrzenie o udział w zaburzeniu. 3) Od godziny 6éj wieczór do 7 rano niewolno nikomu ani pieszo, ani konno, ani w powozie znajdować się na bastyonach miasto otaczających. Przekraczający to zostaną aresztowani i surowo ukarani.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich: W ostatnią środę JExc. c. k. gubernator wojenny Lombardyi fzm. hr. Gyulai udzielił audyencyą około 30 z najznaczniejszych obywateli Medyolanu. Pomiędzy niemi znajdowali się obok najpierwszych reprezentantów wysokiéj szlachty, stanu handlowego i posiadaczy ziemskich, wiele również osób, których nazwiska opinia ludu liczyła dotąd do rzędu widocznych przeciwników c. k. rządu. Przyjęcie ze strony p. jenerała było, jak się dowiadujemy, uprzejme i zarazem pełne godności. W przemowie Medyolańczyków, zawierającéj w sobie wyraz oburzenia i niechęci najżywszéj, umiał gubernator znaleść sposobność do trafnych i stósownych uwag, które niewątpliwie trafiły u delegowanych w samo serce. Między mieszkańcami, ów zwrot lubo niestety zbyt spóźniony i jakoby samolubnemi powodami wywołany, nieomieszka w ogóle dobry i zbawienny wpływ wywrzeć.

Rossya.

Dnia 30 stycznia (v. s.) było w Petersburgu zapadłych na cholerę 299; w ciągu doby zachorowało 8, wyzdrowiało 22, umarło 9; a 31go stycznia 19 osób zachorowało, 16 wyzdrowiało a 9 umarło, pozostało więc chorych 270.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Mając sobie udzielony poniższy ustęp z listu prywatnego, pośpieszamy tém chętniéj z jego umieszczeniem, iż mamy nadzieję, że czyn w nim wzmiankowany licznych znajdzie w duchowieństwie krajowém naśladowców. „..Jeżeli ofiary zamożnych osób, udzielających cząstkę swych bogactw na cele dobroczynne, umiemy cenić, chować w pamięci naszéj, o ileż więcéj godne uwielbienia, i wiadomości publicznéj, usiłowania człowieka który własną pracą, własném staraniem, li tylko przez ufność w Bogu i cnotę chrześciańską, dąży do dopięcia tego, co gdzieindziéj zaledwo za pomocą stowarzyszeń dobroczynnych, osiągnąć się udaje. Mówię tu o X. Bocheńskim, wielebnym proboszczu parafii Wadowic. Czcigodny ten kapłan założył u siebie schronienie a razem i szkółkę dla sierot. Opatrzność czuwała nad tymi nieszczęśliwymi, i ta to Opatrzność natchnęła serce szlachetnego proboszcza, bo oto włóczącym się po mieście sierotom dał przytułek w własnym domu, odzież i pokarm, sam zaś udziela im nauk elementarnych, wiary i moralności, któréj tak piękny przykład sam daje nauczyciel. A choć wiele już zrobiono, to jednak jeszcze zostaje nie mało dla hojności drugich. Słychać też, że obywatele wadowscy, małemi datkami przychodzą w pomoc szanownemu założycielowi, wszakże lękać się wypada czy przy tak znacznéj ilości sierot, szczupłe zasoby wprędce się nie wyczerpią. Obawy te widać nie wstrzymują X. Bocheńskiego, postępuje on daléj w zamierzonym celu, licząc na opiekę Najwyższego, i na to przekonanie, że nie trudno przyjdzie znaleść dobroczyńców dla tego zakładu. Daj Boże aby się ziściło jego oczekiwanie, i daj Boże abyśmy mieli jak najwięcéj takich proboszczów jak X. Bocheński...“

— Przed sądem policyi poprawczéj w Paryżu wytoczyła się w tych dniach następująca sprawa. Niejaki Tripier oskarżony był o pobicie swéj żony w dzień ślubu. Prezydent zawezwał panią Tripier aby opowiedziała jak się stało. „Dzień ślubu p. prezydencie odbył się wesoło. Obiad i bal przeszły wybornie, ale kiedy się goście rozeszli, a ja sam na sam zostałam z mężem, rzucił się on na mnie i począł mię bić i kopać. Możesz sobie p. prezydencie wyobrazić, żem całkiem postradała zmysły i nie wiedziałam czego on chce odemnie. Cóżem ci uczyniła zawołałam żebyś się tak zemną obchodził? Jakto! krzyknął on, tylko 500 franków posagu! czy mniemasz, że za 500 franków można sobie zwalić na kark żonę? Gdybym tu tylko dostał do rąk twoją przeklętą matkę, zapłaciła by mi ona drogo, a kiedy jéj tu nie ma, to na ciebie koléj.— I zaczął mię bić na nowo. Nie mogłam dłużéj ścierpieć i uciekłam w koszuli. Nie prawdaż panowie, że to piękna noc weselna?“ — „Cóż pan na to?“ zapytał prezydent oskarżonego.— „Pobiłem moją żonę w dzień ślubu odpowiedział oskarżony, ale byłem pijany.“ — „Nie wstyd cię mój panie, rzekł mu prezydent, bić młodą żonę, i za to że jéj matka mało dała pieniędzy!“ — „Zrobiłem wielkie głupstwo żeniąc się, a kiedy o tém pomyślę, to mi włosy stają na głowie. Zważ pan panie prezydencie, ta stara czarownica jéj matka intrygowała 8 miesięcy abym się z jéj córką ożenił, bo ona strasznie ambitna, chociaż jest tylko odźwierną.“ — Ambitna? „zapytał prezydent, czemże pan jesteś?“ — „Jestem artysta!“ odpowiedział p. Tripier z poważną miną, — „Artysta? zapytał znowu prezydent, malarz czy rzeźbiarz?“ — „Nie panie prezydencie, ja jeszcze bliżéj z naturą jestem w styczności, jestem artysta perukarz.“ — „Mniemasz pan więc że pańska świekra wydając córkę za pana, ambicyą tylko powodować się dała?“ — „Oczywiście, czyż nie wart jestem więcéj aniżeli 500 franków? Mogęż za 500 franków otworzyć pracownię moją?“ — „Dla czegoż młoda żona twoja ma być odpowiedzialną za złudzone twoje nadzieje?“ — „Panie prezydencie, jeżeli złapię teściową, to jéj z rąk nie popuszczę, ale mię ona teraz unika.“ — Sąd skazał pana młodego na przepędzenie aż 12tu miodowych miesięcy w domu poprawy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25go do dnia 26go lutego: Michał Szybalski z Niewiarowa. Emilia Buol z Rossau. Jan baron Konopka z Wiednia. Józefata Panosiewicz ze Stryja. Mikołaj Roma ze Lwowa.

Wyjechali: Sebastyan Zborewski, Lashar Catardgi do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 lut. Dowóz dzisiejszy zboża średni, a kupujących osobliwie z gór, znaczna ilość, ruch przeto był ożywiony, ale ceny nie podniosły się wcale, wyjąwszy jęczmień nieco wyżéj płacono; żyta blisko 600 korcy sprzedano po 7¼ do 7⅞; pszenicy tylcż po 8⅔ do 9½ a nawet wyborowa 9¾; jara pszenica (100 kor.) 9—9½. Jęczmienia do 500 kor. po 6—6¼, 6½. Owies bardzo poszukiwany, sprzedano 200 korcy po 3¾, 4 do 4⅛, 4¼. Targ w ogóle był ożywiony, sprzedaż szła zwykle na gotówkę. Wyglądają większego dowozu, zwłaszcza że w górach zapasy się wyczerpały i przednowek nadchodzi dość wcześnie. Koniczyna w znacznéj ilości jest na tutejszym targu, dla tego ruch w tym artykule słaby, wszakże na 30—33 znajdzie jeszcze kupujących. Za miód węgierski dawano w tych dniach 23—24, za podolski 21—24½ złr. i sprzedano conieco po tych cenach. Wosk niema wszakże pokupu i łatwo dostanie go na 94—95 złr. centn., ale nic teraz nie sprzedano, a ceny tylko utrzymały się nominalnie. Łoju obficie na tutejszém targowisku, ale ceny się nie zmieniają i utrzymane na 29—29½. Spirytusu zapasy są tu znaczne i obecnie dostać go na 18—18½ wiadro; na dalsze dostawy żądają: na kwiecień 20—20½, na maj i czerwiec 22—24. Ruch w potażu ustał, mianowicie przesyłka do Prus całkowicie. Za galicyjski słomiany potaż dają 10—11, za węgierski 12—13 złr. za cent. wied., ale tylko w małych ilościach, bo na duże partye niema kupca.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26 lutego.* Metaliki 5-proc. 92. — Metaliki 4½-proc. 82½. — Metaliki 4-proc. 75⅛. — 3-proc. z 1850 r. 57½ — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 302⅞. — Augsburg 111¼. — Londyn 11 kr. 3. — Paryż 131¾. — Akcye Bankowe 1348. — Akcye kolei żel. półn. Fordyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆. B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 25go lutego. Banknoty austryac. żądają 93¾, płacą 93½.— Pruski kurant ż. 102, pł. 101¾.— Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103.— Imperyały ż. 34 19, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 10, pł. 33 3. — Listy Zastawne polskie żądają 101½ pł. 101¼.— Listy Zastawne galic. ż. 93½ pł. 93¼.

Kurs lwowski z dnia 23go lutego. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45½ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 93 kr. 15 — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 22 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. — k. — . Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 40 d. r. — k. —. Londyn 1 fut szt. 3-m. ż. r. 6 k. 24 d. —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 75 k. — d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —.
Monety:— Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 16½.
Papiery:— Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 76 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 15 k. 5 d. r. k —. Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. 157 k. 50 d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r.— k. —.

Kurs wiedeński z dnia 25go lutego. — Metaliki 93½.— Nowa pożyczka. 83⅞. — Akcye Banku wied. 1380.— Akcye kolei żel. szl. 225. — Agio od złota 17¼, od srebra 10½.

Kurs wrocławski z dnia 25 lutego. Banknoty austryack. 91¾ d. Banknoty polskie 97¾ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98⁶⁄₁₂ ż.— Listy zastawne poznań. 4% 104¾ d., dto 3½% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93¾ d.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Ungeachtet der allgemein verlautbarten Vorschriften sind in letzterer Zeit einzelne Fälle vorgekommen, dass Fremde oder nicht zuständige Personen sich hierorts durch längere Zeit aufgehalten haben, ohne dass dieselben sich bei der politischen Behörde gemeldet und ohne dass die bezüglichen Unterstandgeber von der Aufnahme derlei Individuen dahin die vorgeschriebene Anzeige erstattet hatten.

Diese Ausserachtlassung im öffentlichen Interesse getroffenne Anordnungen veranlasst dieses k. k. Militär-Commando die Jedem ankommenden Fremden oder nicht Ortszuständigen obliegende Pflicht zur ungesäumten persönlichen Meldung und die Verbindlichkeit jedes Unterstandgebers, welchen Standes, Charakters, oder Beschäftigung immer, zur sogleichen Anzeige derlei aufgenommenen Individuen bei der politischen Ortsbehörde mit dem Beifügen allgemein zu republiziren, dass jeder Fremde oder nicht Ortszuständige, der hierorts oder an welchem Orte im Bereiche dieses k. k. Militär-Commando immer betreten wird, ohne sich binnen 12 Stunden bei der hierortigen k. k. Stadthauptmannschaft oder der bezüglichen politischen Ortsobrigkeit gemeldet zu haben, und Jedermann, der ein derlei aufgenommenes Individuum der bestimmten politischen Behörde binnen der obbemerkten Frist nicht anzeigt, in Gemässheit der Proklamation vom 10ten Jänner 1849 unnachtsichtlich dem kriegsrechtlichen Verfahren unterzogen werde.

Krakau am 23sten Februar 1853.

(175) Vom k. k. Militär-Kommando *Ripp.* G. M.

Kundmachung

des galiz. Landes-Praesidium.

[N. 11,540.] Da nach dem Vereinsgesetze vom 26ten November 1852 (Reich gesetz- und Regierungsblatt LXXIV Stück) nicht alle, sondern nur die im §. 1. dieses Gesetzes bezeichneten Vereine einer besonderen Bewilligung der Staatsverwaltung bedürfen, mit Rücksicht auf diese Bestimmung aber gemeint werden könnte; dass ungeachtet des in Galizien und der Bukowina bestehenden Ausnahmszustandes auch hierlandes zur Bildung eines in dem §. 1. dieses Gesetzes nicht erwähnten Vereins eine besondere Bewilligung nicht erforderlich sei, so wird zur Behebung jedes Zweifels im Nachfange zu der Kundmachung vom 12ten Jänner l. J. Z. 11,540 bekannt gegeben, dass während der Dauer des Belagerungszustandes wie es im §. 4. der diessfälligen Proklamation vom 10. Jänner 1849 angeordnet ist, keine Art von Vereine ohne hiezu eingeholter und erlangter Bewilligung errichtet werden dürfe.

Lemberg am 8ten Februar 1853.

Obwieszczenie.

C. Kr. galic. Prezydium krajowego.

Gdy podług ustawy o stowarzyszeniach z dnia 26 listopada 1852 (dzienn. praw Państwa i Rządu cz. LXXIV) nie wszystkie ale tylko stowarzyszenia w §. 1. téj Ustawy oznaczone, osobnego pozwolenia od Administracyi Państwa potrzebują, z uwagi jednak na to postanowienie, myślećby można, że pomimo stanu wyjątkowego trwającego w Galicyi i na Bukowinie, i w tym także kraju dla założenia Towarzystwa w §. 1. Ustawy niewymienionego, szczególnego pozwolenia nie potrzeba; przeto dla uchylenia wszelkiéj wątpliwości dodatkowo do obwieszczenia z dnia 12go stycznia r. b. za l. 11,540, oznajmia się, iż przez czas trwania stanu oblężenia, żadnych stowarzyszeń, jak to już w §. 4. Odezwy z dnia 10go stycznia 1849 wyrzeczono, bez żądanego i uzyskanego pozwolenia, zawiązywać nie wolno.

We Lwowie dnia 8go lutego 1853. (168-1-3)

SPROSTOWANIE.

W artykule wczorajszym „Ostatnie wiadomości“ w wierszu 15 i 16 zamiast „przyszłości“ popraw „przyszłéj należytości.“

Ostatnie Wiadomości.

Kraków 26 lutego. Dziś przed wieczorem rozlepiono po rogach ulic obwieszczenie donoszące o powieszeniu w dniu dzisiejszym Jana Libenego w Wiedniu.

Wiedeń 25 lutego.

ꝏ Zatrważające przesilenie choroby N. Pana przeszło wczoraj, dzięki Bogu tak prześlicznie, iż podług godnych wiary i pewnych raportów donieść wam mogę, że noc wczorajsza była zupełnie spokojną, i że dziś rano doktorowie śmiało za rychłe wyzdrowienie ręczyli. Powodem do tak gwałtownego pogorszenia się biegu naturalnego choroby pozawczoraj, było to, że N. Pan połowę dnia przepędził przy stoliku wśród zebranych do narady nad rozmaitemi przedmiotami ministrów. Trzeba było aż wdania się troskliwego J. C. Wys. Arcyks. Zofii, żeby tę pracę przerwać. Nadwieczorem pokazała się kongestya krwi do głowy i gorączka. Wszakże i w téj chwili niebyło zdaniem lekarzy dla najdroższego życia żadnego niebezpieczeństwa. Wczoraj arcybiskup tutejszy nakazał trzydniowe modły, z wystawieniem przenajśw. Sakramentu.

Z Turcyą lada chwila nastąpi zbrojny spór. Wojska cesarskie zebrane w Kroacyi wejdą z 1 b. m. na stopę wojenną. Oficerowie tego korpusu odebrali rozkaz przy przejściu granicy jak najlżejsze brać z sobą pakunki. Jenerał Leiningen spodziewany tu z powrotem przy końcu tego miesiąca. Główny sztab barona Jellaczycz już uformowany.

Jest również wiele podobieństwa, że kanton Tessin przez wojska Austryi zajętym zostanie. Ma się to odbyć w porozumieniu się z Francyą.

Godny z charakteru, pracowity, uczony i powszechnie lubiony prałat, Viala-Prela Nunciusz papiezki przy tutejszym dworze, posuniętym został do godności Kardynała. Ten sam zaszczyt spotkał Prymasa Węgier. Wiadomość ta przyszła tu wczoraj drogą dyplomatyczną. Nuncyusz Viela-Prela pozostanie wszakże jeszcze czas niejaki tutaj.

— Depesza telegraficzna z Paryża d. 35 b. m. donosi: Znów 158 osób skazanych za polityczne przestępstwa otrzymało amnestyę.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
25	2	26"11"' 033	+ 0° 4	1"'. 81	wschodni słaby	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 9 935	— 2° 9	1 36	północny „	„		—0°8	—3°5
26	6	„ 10 521	— 3° 5	1 37	pzachodni średni	„			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.